Nr. 34. Warszawa, 24 sierpnia 1930. **Rok IV.**
Nal. pocz. opł. rycz. Cena 1 egz. 20 gr.



Adres Redakcji i Administracji
Warszawa
ul. Lipowa Nr. 4a m. 4. Telefon 166-01.
Konto czekowe P. K. O. 17.610.

Redaktor przyjmuje od godz. 12—13. Rękopisów się nie zwraca.

PRENUMERATA W POLSCE:
Półrocznie — 4 złote, rocznie — 8 złotych
ZAGRANICĄ ROCZNIE:
W Ameryce— 2 dolary, w Francji—40 franków
w Danji—10 koron, w Niemczech—6 marek

Kilka słów o jedności rolników

My rolnicy stanowimy 75% Narodu polskiego. Jeżeli liczbę tę wziąć pod rozwagę w porównaniu z innymi warstwami społecznemi, to przedstawia się ona imponująco. Na nas opiera się cały autorytet gospodarki państwowej. Choć jesteśmy podwaliną naszej Ojczyzny, jednak sytuacja nasza jest wprost rozpaczliwa. Kryzys jaki nawiedził cały ogół rolnictwa, można uważać jako obraz klęski.

Po wyborach Sejmu i Senatu 1928 r., rolnicy z dnia na dzień oczekują polepszenia swej ciężkiej sytuacji rolniczej. Otóż to zło i upośledzenie, jakie odczuwamy, nie tylko że się nie zmniejsza, ale jeszcze zatacza coraz szersze kręgi. A rdzeń tego zła i poniżenia leży w nas samych, a wina polega na braku samodzielnej i jednostronnej organizacji rolniczej.

My, rolnicy, jesteśmy tak dalece przesiąknięci żywiołem partyjnictwa, że bez niego nie umiemy żyć i pracować. We wszystkich partjach, które tylko istnieją w niepodległej Polsce znajduje się nasz brat-rolnik. Nie przeczę bynajmniej byśmy się nie organizowali. Wiadomem nam jest że zrzeszać się w dobrą organizację i dążyć w jednym kierunku jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Ale organizacja, a organizacja to jest duża różnica. Taka organizacja, w której znajdują się rolnicy rozbici na różne odcienie i zapatrywania polityczne, to jest organizacja ogłupiania i wprowadzenia w błąd rolników. Pamiętać trzeba, że wszelkie partyjnictwo bez różnicy, uniemożliwia rolnikom wyjście z ciężkiej sytuacji.

Wieś polska jest całkowicie w ręku partyjnictwa, z tego względu jest doprowadzona do ruiny. Partyjnictwu nie chodzi bynajmniej o ulżenie doli całemu ogółowi rolników, lecz chodzi im najbardziej o interes własny, — by w czasie wyborów do Sejmu i Senatu czołowi ludzie odegrali dużą rolę i mieli szanse powodzenia potem w myśl swoich interesów wsi polskiej.

Za największych obrońców rolnika przedstawia się Stronnictwo Chłopskie, Wyzwolenie i Piast. Oni to na łamach swych pism krzyczą, że są obrońcami i doradcami ludu wiejskiego, ale przy obserwowaniu postępków ich rzeczywistość całkiem inaczej się przedstawia, tak pod względem interesów rolniczych jak również gospodarczym. Z tego względu otwarcie powiem, że Stronnictwo Chłopskie, Wyzwolenie i Piasta tyle obchodzi interes rolnika co „psa piąta noga". Prowodyrom z tych stronnictw, którzy są wybrani przez nas rolników na naszych przedstawicieli nie chodzi bynajmniej o pracę dla naszego dobra lecz tylko o sianie nienawiści i nieporozumień wśród rolników.

Dobiega dwunastoletni okres czasu od chwili jak stronnictwa ludowe objęły zwierzchność nad wsią polską. Cóż więc dobrego zrobiły? Nie tylko, że nic, ale jeszcze pogorszyły stan rolników. To nam rolnikom powinno pozostać na dłuższy czas w pamięci.

Bracia Rolnicy! Tak długo dla nas nie nastąpi lepsza dola dopóki się nie zbudzimy wszyscy rolnicy z letargicznego snu ciemnoty i nie porzucimy szeregów waśni partyjnych. Wtenczas dopiero odniesiemy w całkowitej rzeczywistości zwycięstwo, skoro zrozumiemy to hasło „Sami sobie", to znaczy, że tylko sami sobie możemy jedynie wywalczyć lepszą przyszłość przez wzięcie się do twórczej i czynnej pracy nad odrodzeniem ludu wiejskiego.

Jak wcielić w czyn to hasło „sami sobie"?

Przedewszystkiem świętym obowiązkiem każdego chłopa—rolnika winno być czytywanie i rozszerzanie naszego pisma „Prawo Rolnika", które jst dobre i pożyteczne, niesie uświadomienie i dobre wskazówki dla rolników. Powinniśmy się wszyscy przyłożyć z całym wysiłkiem do organizowania wsi polskiej pod względem gospodarczym, zakładać jak najwięcej Kółek rolniczych, Kasy Stefczyka i innych organizacji gospodarczych idąc w ślady drobnych rolników innych krajów, jak Danja, Holandja, Czechosłowacja.

Skoro zrozumiemy tę zasadniczą podstawę, jaką jest nasza siła i gdy się zorganizujemy gospodarczo w różne stowarzyszenia, wówczas będziemy siłą.

Bracia Rolnicy! Niech się po wszystkich wsiach rozlegnie to hasło!

Organizujmy się w różne instytucje rolnicze. Czem prędzej to uczynimy, tem prędzej wyzwolimy się ze szponów różnych trutni, darmozjadów i przybłędów politycznych, a przyczynimy się do wzrostu potęgi i siły rolniczej, do budowy Polski Ludowej i Rolniczej!

Maniek z pod Żarnowca.

Jak to było 10 lat temu...

Walki na Pomorskim odcinku Dolnej Wisły

Najbardziej ku północy wysunięte lewe skrzydło naszego frontu w ostatnich dniach lipca 1920 r. tworzyły oddziały Straży Granicznej, złączone w grupę pułk. Obuch-Woszczatyńskiego, a posuwając się wzdłuż granicy Prus Wschodnich. Grupa ta, znalazłszy się w odosobnieniu i zmuszona do prowadzenia samodzielnej walki z nacierającą 12-ą sow. dywizją strzelców i oddziałami 3-go sow. konnego korpusu, nie podołała swemu zadaniu i po szeregu niepomyślnych walk ostatecznie była rozbita przez nieprzyjaciela pod Graduskiem (na wschód od Mławy) dn. 11-go sierpnia 1920 r.

Dowódca Okręgu Gen. Pomorze, powiadomiony o niepowodzeniach zorganizował dla obrony Pomorza nową grupę, złożoną z 3-go pułku straży granicznej, bataljonu ochotniczego 265 p. p. kompanji szturmowej por. Szramka, oraz 2-ej baterji 16 art. polowej. Na czele grupy stanął dowódca 3-go p. straży granicznej pułk. Habich. Grupa otrzymała nazwę „Działdowo".

Pierwszem zadaniem pułk. Habicha była obrona kolei Warszawa — Gdańsk, na jej odcinku Mława — Działdowo.

Dnia 9-go sierpnia kawalerja sowiecka uderzyła na Mławę i wtargnęła do miasta, lecz w nocy przeciwnatarcie polskie odrzuciło ją na wschód i doprowadziło do przywrócenia poprzedniego ugrupowania obronnego. Dnia 10-go sierpnia natarcia sowieckie ponowiły się. Po krwawej walce, oddziały polskie były zmuszone do opuszczenia miasta i wycofania się w kierunku płnc.-wsch. na linji rzeki Mławki.

Dnia 11-go sierpnia grupa pułk. Habicha skoncentrowała się w Działdowie i zorganizowała pozycję obronną nad rzeką Działdówką, dolina której stwarzało bardzo dogodne warunki obrony. Przygotowania do obrony trwały do wieczora dnia 12-go sierpnia.

Dnia 13-go sierpnia od wczesnego ranka, zaczęło się natarcie nieprzyjacielskiej 12 dywizji strzelców, i uderzała jedną brygadę wprost na Działdowo, drugą brygadą obchodziła miasto od południa, a trzecią brygadę trzymała w obwodzie w Mławie. **Siły sowieckie były ponadto wzmocnione przez ochotników Niemców, którzy zwartemi oddziałami, dowodzonemi przez oficerów niemieckich, przekracali granicę państwa i brali czynny udział w walce.**

Ludność niemiecka jawnie manifestowała wrogie uczucia dla Polaków, dostarczając bolszewikom przewodników, udzielając im wiadomości o ugrupowaniu i siłach polskich, wskazując budynki w Działdowie, zajęte przez polskie władze wojskowe i cywilne.

Wszystkie ataki bolszewickie były jednak odparte z dużemi stratami. Nieprzyjaciel nigdzie nie zdołał przekroczyć Działdówki. Wobec tego dowódca brygady sowieckiej wszedł w porozumienie z władzami niemieckiemi, które pozwoliły mu na przemarsz przez terytorjum Prus Wschodnich. Jeden pułk piechoty sowieckiej przeprawił się przez Działdówkę przy miasteczku Purgałki, leżącem poza sferą ognia i obserwacji polskiej,— przeszedł do leżącej za niemiecką granicą wsi Czarnowo i znienacka uderzył na skrzydło i tyły broniących się oddziałów polskich. W tym samym czasie druga brygada sowiecka obchodzić zaczęła południowe skrzydło pozycyj działdowskich, zmuszając całą grupę do pośpiesznego odwrotu na Lidzbark i Nowe Miasto. Odwrót ten odbył się w bardzo ciężkich warunkach i spowodował duże straty z naszej strony. Grupa „Działdowo" rozproszyła się i na dłuższy okres czasu nie była zdolna stawiać nieprzyjacielowi poważniejszego oparu. Nieprzyjaciel z łatwością zajął dnia 14-go sierpnia Lidzbark i dnia 15-go sierpnia Brodnicę, zamierzając w dalszym ciągu uderzyć na Jabłonowo i Grudziądz.

Groźba wtargnięcia bolszewików na Pomorze zmusiła do szybkiego zorganizowania nowej grupy oporacyjnej, dostatecznie silnej do przeciwdziałania zamiarom przeciwnika i zdolnej do pobicia go. To też 16-go sierpnia, w dniu, kiedy Wódz Naczelny rozpoczął już rozstrzygającą ofensywę, przewiezione zostały koleją do Jabłonowa trzy bataljony ochotnicze, sformowane w Poznańskiem, dwie baterje artylerji polowej i pociąg pancerny „Wilk". Ściągnięto również 215 p. ul. ochotn. rotmistrza Mielżyńskiego, który w tym czasie osłaniał linję rzeki Drwęcy. Na czele tej nowej grupy stanął płk. Aleksandrowicz Zadaniem jego było uderzyć na Brodnicę, zdobyć ją i rozbić 12 dywizję strz. sow., posunąć się z oddziałami 5-ej armi polskiej, zwycięstwo nacierającej w tym czasie na Ciechanów i Mławę od południa.

Dnia 17-go sierpnia rano grupa płk. Aleksandrowicza rozpoczęła natarcie. Natarcie to zaskoczyło nieprzyjaciela, który zamierzał rozpocząć dalszy ruch w kierunku Jabłonowa. Uporczywy bój zawrzał na całym froncie grupy płk. Aleksandrowicza. Ochotnicze bataljony poznańskie poraz pierwszy wschodziły do walki, mimo to nacierały na wroga z niezwykłą brawurą. Opór bolszewików był bardzo silny; broniły się zawzięcie na każdem pasmie wzgórz, w każdym lesie i w każdej wsi. Jednak dobrze pomyślany i zręcznie wprowadzony w życie manewr zmusił już wkrótce nieprzyjaciela do zdecydowanego odwrotu, a impet, z jakim bataljony poznańskie szły do natarcia, zmieniły ten jego odwrót w bezładną ucieczkę. O godzinie 20-ej Brodnica była zajęta.

Płk. Aleksandrowicz rozpoczął pościg, dochodząc wieczorem do Lidzbarka.

W następnych dniach zdobyte zostały przez grupę płk. Aleksandrowicza Działdowo i nastąpiło połączenie z 5-ej Armji polskiej w Mławie. Dalsze działanie grupy ograniczyły się do likwidowania licznych oddziałów bolszewickich, które nie zdołały umknąć na wschód i dążyły ku granicy Prus Wschodnich, pragnąc u Niemców znaleźć schronienie.

W sprawie zajść granicznych

W związku z ogłoszonym wspólnym komunikatem Rządu polskiego i Rządu Rzeszy w sprawie ostatnich zajść na pograniczu polsko - niemieckiem, dowiadujemy się następujących szczegółów:

W toku 10-dniowych prac delegatów Ministerstw Spraw Zagranicznych obu krajów, zostały szczegółowo zbadane, porównane i przedyskutowane wszelkie posiadane przez oba rządy materjały i daty faktyczne, dotyczące zajść granicznych ostatnich tygodni. W sprawie zajścia granicznego pod Prostkami, podczas którego został zabity polski strażnik graniczny Kachela, wysłuchani zostali przez delegatów przedstawiciele lokalnych władz niemieckich, a to w celu uzupełnienia brakujących danych. W wyniku tych prac, aczkolwiek nie zostały natychmiast wyjaśnione wszelkie szczegóły, oraz nie doszło do całkowitego poglądu co do przebiegu poszczególnych zajść, to niemniej jednak ustalony został szczegółowy dalszy tryb traktowania poszczególnych zajść, przyczem oba rządy zapewniły sobie pomoc przy prowadzeniu dochodzeń karnych, mających na celu ukaranie winnych — tych pożałowania godnych zajść granicznych.

Na grobach bohaterów w Radzyminie

J. E. Ks. Nuncjusz Arcybiskub F. Marmaggi

Walki polsko-bolszewickie o Warszawę zespoliły się niejako z przedstawicielstwem Stolicy Apostolskiej w Polsce. Obecny Ojciec św. pozostając podczas walk sierpniowych 1920 roku w Warszawie modlitwami i słowami otuchy zachęcał naród i jego wojsko do walki, wierząc w zwycięstwo dobrej sprawy.

Następca Ojca św. Piusa XI na stanowisku Nuncjusza i zarazem Jego Dostojny Przedstawiciel, J. E. ks. Arcybiskup F. Marmaggi, uważał za obowiązek jako przedstawiciel Stolicy Apostolskiej i potrzebę swego serca odwiedzić groby bohaterów w Radzyminie w dziesiątą rocznicę „Cudu nad Wisłą".

Stosowne do zapowiedzi przybył J. E. ks. Nuncjusz do Radzymina o godz. 6 po poł. 15 sierpnia na cmentarz wojskowy. Zaraz na wstępie powitany został przez prezesa Zw. Inwalidów Polskich, którego J. E. ks. Nuncjusz uściskał, przedstawicieli wojskowości, starostę i szereg delegacyj organizacyj społcznych.

Na cmentarzu J. E. ks. Nuncjusza powitał po łacinie proboszcz radzymiński, ks. kan. Kobyliński otoczony miejscowem duchowieństwem.

Po tych powitaniach J. E. ks. Nuncjusz ubrał się w szaty kościelne i odprawił modły za dusze bohaterów z pod Radzymina. W nastroju poważnym wielkie rzesze zebranych szły za J. E. ks. Nuncjuszem w orszaku żałobnym odmawiając modlitwę za umarłych.

Pod kapliczką na cmentarzu wojskowym Dostojny Przedstawiciel Stolicy Apostolskiej w Polsce wygłosił następujące przemówienie po francusku, a następnie przetłumaczone na język polski przez ks. dr. S. Grelewskiego:

— Na tem cichem polu cmentarza historycznego w obecności tych świętych grobów leżą najpiękniejsze kwiaty młodzieży polskiej, nasze dusze przeniknione są do głębi trzema myślami wzniosłemi i świętemi.

Posłuchajmy w tym momencie tak uroczystym, głosu wiary i Ojczyzny. Pierwsza myśl to podziw, dla tych walecznych żołnierzy, którzy byli cudem dla całego świata przez swą odwagę w momencie decydującym dla narodu polskiego.

Druga myśl, to wdzięczność dla tej krwi ofiarnej, która niejako odkupiła Ojczyznę i jej wolność.

Trzecie uczucie, to hołd wobec wyroków Opatrzności i dobroci bożej, która sprawiła, że zbawienie waszej Ojczyzny nastąpiło za pośrednictwem Najświętszej Marji Panny, Królowej Korony Polskiej, właściwej twórczyni „Cudu nad Wisłą".

Pochylamy nasze czoła przed temi grobami, które kryją tyle miłości, tyle życia i które mówią o wielkiej cnocie obywatelskiej i wojskowej narodu polskiego.

Padnijmy na kolana i módlmy się:

Pokój i chwała dla zmarłych bohaterów, pozdrowienie i pomyślność dla żyjących, cześć i szczęście dla Polski.

Zakończywszy przemówienie J. E. ks. Nuncjusz udał się do kapliczki cmentarnej i chwilkę modlił się przed ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Żegnany bardzo czule przez zebraną ludność, powoli, poprzez cisnące się tłumy, opuszczał J. E. ks. Nuncjusz cmentarz wojskowy. Przy bramie jeszcze raz dziękował za odwiedzenie grobów Dostojnemu Gościowi prezes inwalidów wojennych i przedstawiciel pierwszego pułku łączności. J. E. ks. Nuncjusz odezwał się do tego młodego oficera:

— W twej osobie błogosławię wszystkich bohaterskich żołnierzy Polski odrodzonej. A odjeżdżając wzniósł okrzyk: „Niech żyje Polska katolicka". Cały tłum zebranych na to odpowiedział: „Niech żyje Ojciec Święty i jego przedstawiciel Nuncjusz".

Cała krótka uroczystość nosiła charakter niezwykle podniosły. Wszystkich serca łączyła gorąca modlitwa za tych, którzy walczyli za Polskę, przedmurze chrześcijaństwa.

Uroczystość 10-lecia „Cudu nad Wisłą"

W Warszawie dnia 15 sierpnia, jako w pamiętny dzień odparcia hord bolszewickich z pod Warszawy odbył się obchód ku uczczeniu tej pamiętnej dla całego Narodu Polskiego chwili.

O godz. 10 i pół w Katedrze S-go Jana odbyła się uroczysta Msza Św. poczem długi szereg korporacji, związków, stowarzyszeń, instytucji, cechów i t. d. wyruszył w pochodzie przez ulice miasta do Doliny Szwajcarskiej, gdzie odbyła sie uroczysta Akademja poświęcona pamiętnym chwilom.

W Przeddzień t. j. dnia 14 sierpnia w kościele—po Bernadyńskim odprawiono mszę św. za duszę bohatera z pod Radzymina ś. p. ks. Skorupki, a specjalna delegacja złożyła wieniec na Jego grobie na Powązkach.

Również w piątek odbyła się uroczystość 10-lecia urządzona przez Związek Federacji Wojskowych i uczestniczący zgromadzili się na Placu Marsz. Piłsudskiego, gdzie złożono wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Miasto było udekorowane, a ludność wspominała pamiętne chwile jakie przeżywała dziesięć lat temu, kiedy wolność nasza i całość była zagrożona przez dziki, obcy naród. Genjusz wodzów i bohaterstwo żołnierza wróciło nam wolną i niepodległą Ojczyznę.

Uroczystości dożynkowe w Spale

Przeszło 12.000 rolniczego ludu przybyło do Spały do letniej rezydencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na dożynki, w ostatnią niedzielę w dn. 17 sierpnia.

O godz. 10.15 P. Prezydent w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego zajechał przed wielką halę na stadjonie spalskim, gdzie oczekiwali członkowie Rządu z p. prezesm Rady Ministrów Sławskiem na czele oraz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Wielką halę zapełniły szczelnie tysiączne rzesze uczestników święta dożynkowego.

P. Prezydent Rzplitej przeszedł wzdłuż szpaleru delegacyi w ludowych strojach, kierując się w stronę ołtarza polowego, ustawionego w głębi hali. Mszę św. celebrował kapelan przyboczny P. Prezydenta ks. prałat Bojanek. Podniosłe kazanie wygłosił ks. biskup Kubina:

„Pierwszy Gospodarz Polski, Najdostojniejszy Pan Prezydent Rzeczypospolitej — mówił między innemi kaznodzieja — zebrał dziś koło siebie gospodarzy we wszystkich ziem polskich, aby wspólnie z nimi obchodzić radosne święto żniwa. Jako gospodarz światły skupi nas w ten dzień przedewszystkiem przed ołtarzem, abyśmy złożyli gorące podziękowanie Temu, który jest Panem żniwa, Bogu wszechmogącemu.

Po kazaniu X. Biskupa Kubiny które wywarło głębokie wrażenie na zebranych, nastąpił dalszy ciąg uroczystości.

Z uderzeniem godziny 13-tej ruszył ze stadjonu barwny pochód delegacyj z całej Polski. O godz. 13-ej min. 10 ukazał się na ganku pałacu P. Prezydent Rzplitej w towarzystwie p. Mościckiej, w otoczeniu członków Rządu z p. premjerem Sławkiem na czele, ks. biskupa Kubiny, generalicji i zaproszonych osób.

Na czele korowodu dożynkowego kroczył starosta dożynkowy Antoni Zachemski w otoczeniu grupy podhalan z orkiestrą góralską. Złożywszy hołd Dostojnemu Włodarzowi starosta dożynkowy zajął miejsce na ganku pałacowym. Następnie poczęły przeciągać przed P. Prezydentem grupy symbolizujące pracę rolnika. Prowadził korowód stary rataj Poleszuk z sochą, za nim kroczył z pługiem księżak z Łowickiego, następnie jako siewcy szli kujawiak, lubliniak i wołyniak, idąc za starą gospodynią kurpianką, koło nich młodzież księżacka, góralska, krakowska i poleska, wszyscy w strojach regjonalnych. Następnie młody krakowiak prowadził

bronę. Zkolei postępowało 6-ciu młodych kosiarzy i tyleż żniwiarek z ziemi poleskiej, wileńskiej, nowogródzkiej, łęczyckiej, sieradzkiej i sandomierskiej. Dalej trzy młode dziewczyny z Łowickiego, Wołyńskiego i Podhala, jako grabiarki. Za niemi jechała żniwiarka, potem grabiarka, którą prowadził młodzieniec z Opoczyńskiego, zkolei wóz drabiniasty ze snopami, wyobrażający zwózkę zboża. Dalej szło kilkadziesiąt grup regjonalnych niosąc piękne wieńce. Za nimi postępowała delegacja wszystkich grup regjonalnych, niosąc wieniec ogólno-polski. Dalej postępowali młockarze, wóz z wasągiem, którym powoził gospodarz z okolicy Spały, dalej poszczególne organizacje niosły płody ziemi t. j. chleb i miód. Po tych symbolicznych grupach przedefilował przed P. Prezydentem pochód organizacyj wiejskich. Barwny korowód trwał przeszło godzinę.

O godz. 15.30 w hali przy stadjonie odbyło się wręczenie wieńców P. Prezydentowi przez delegacje poszczególnych grup regjonalnych. Barwny korowód kilkudziesięciu delegacyj prowadziły grupa kaszubska i wielkopolska, a za niemi postępowały: Kujawy, Mazowsze Polne, Kurpie, Suwałki, Grodzieńskie, Wileńszczyzna, Nowogródzkie, Polesie, Wołyń, Lublin, Podlasie, Mazowsze Centralne, Łowickie, Łęczyckie, Sieradzkie, Śląsk Cieszyński, Śląsk Górny, Świętokrzyskie, Sandomierskie, Krakowskie, Nowosędeckie, Górale, Huculi, Opoczno.

Delegacje wręczając wieńce wykonywały okolicznościowe oraz tradycyjne śpiewki. Po wręczeniu wieńców, nastąpiły tańce i zabawa ludowa.

P. Prezydent Rzplitej o godz. 21.50 przybył do hali sportowej oświetlonej reflektorami. Wzdłuż stołów ustawionych w sali zasiedli biesiadnicy dożynkowi. P. Prezydent zajął miejsce przy głównym stole, mając po prawej ręce p. p. premjera Sławka, a po lewej starostę dożynkowego. Na specjalnie zbudowanem podjum zajęła miejsce orkiestra i chóry regjonalne, które w czasie obiadu wykonały szereg utworów. W czasie popisów park spalski był obficie iluminowany ogniami sztucznemi. Po ludowych prześpiewkach i chóralnych śpiewach, przemówił starosta dożynkowy.

O godz. 22.30 P. Prezydent żegnany gromkiemi okrzykami udał się do swej rezydencji na spoczynek.

Listy od Przyjaciół

PIĘKNA I POŻYTECZNA PRACA.

(Koresp. własna.)

Trzy miesiące zaledwie minęły od chwili kiedy gospodarze wsi Jutroszew (pow. piotrkowski) zwrócili się do mnie z prośbą o udzielenie wskazówek w sprawie organizacji ochotniczej straży pożarnej. Oczywiście z największą przyjemnością udzieliłem odpowiedzi na postawione pytania, poczem w kilka dni przewodniczyłem na zebraniu organizacyjnem.

Gdy obecnie po trzech miesiącach odwiedziłem znowu swoich sąsiadów, zastałem już zorganizowany dobrze oddział, umundurowany i uzbrojony, i posiadający sikawkę, dwie beczki, drabiny, bosaki, tłumnice. Pozatem uregulowana sprawa koni do pożarów, niejednokrotnie będąca jeszcze główną bolączką naszych straży

Obecnie Zarząd Straży przygotowuje się już do budowy strażnicy, a równocześnie prowadzi w dalszym ciągu energiczną akcję organizacyjno-wyszkoleniową. Pozatem organizuje się w tych dniach przy Straży Jutroszewskiej bibljoteczka wędrowna Macierzy szkolnej.

Jutroszew jedna z największych wsi w naszym powiecie niezawodnie pozostał w tyle w pracy organizacyjnej. Obecnie jednak trzeba przyznać, że dopędził innych, a opóźnienie wyrównał nader szybko.

To też sądzę, że słusznem będzie aby ów brawurowy czyn wsi Jutroszew postawić jako przykład w „Prawie Rolnika" dla innych, którzy w pracy organizacyjnej zależeli pola, a zaś Druhom Jutroszewiakom pozwalam sobie na tem miejscu życzyć: szczęść Boże w dalszej pracy, oraz łączę strażackie pozdrowienie: czołem.

Jerzy Łuszczewski
Nacz. O. S. P. w Kociołkach

MICHAŁ JĘDRZEJA 40

NA KAMIENNEJ FALI

(Powieść współczesna)

Odetchnęła głęboko i mówiła dalej:

— Oczywiście paszporty mają na cudze nazwisko. Oni tak zawsze robią... Gdzieś ją ukrył, w jakiejś spelunce i może trzymać ją w ten sposób tydzień i dwa...

— Ten pan—wskazała na swego towarzysza—z policji. Oni już wiedzą o Sikorskiej i na swoją rękę robili starania. Za godzinę dostaniemy nowy meldunek, a tymczasem trzeba się trochę doprowadzić do porządku. I już spokojna, o szybkich, energicznych ruchach wzięła maleńką, podręczną walizeczkę i przeszła do sąsiedniego pokoju aby umyć się i oczyścić.

Powróciwszy poczęła mówić chodząc szerokiemi krokami po izbie:

— Narazie wiemy że jest i łatwo jej teraz ztąd nie wywiezie — gorzej by było gdyby ją tu chciał trzymać czas dłuższy... Toby sytuację skomplikowało, oni to, wyczuwszy pismo nosem umieją. Zobaczymy... No jedziemy, pan tymczasem niechaj najlepiej położy się przespać, odpocząć, bo niewiadomo jeszcze co nas czeka. Sił i spokoju zawsze trzeba mieć dużo.

Krzesiwa istotnie zmęczony był ponad miarę, zachęcony przeto przez gospodarza rzucił się nie zdejmując ubrania na łóżko i wpadł w półsen, pół majaczenie.

Jak długo taki stan trwał nie zdawał sobie sprawy, aż usłyszał pukanie do drzwi, zerwał się przeto i wybiegł do przyległego pokoju.

Ajentka stała z twarzą pochmurną i wzrokiem dziwnie poważnym.

— Znalazłam Sikorską — przemówiła powoli — jest w szpitalu.

— Jezu Chryste!

— Cicho. Żyje. Chciała popełnić samobójstwo i wyskoczyła z drugiego piętra na bruk. Stan podobno ciężki, ale lekarze gwarantują za życie...

— To dziewczyna z charakterem—dodała po chwili — wolała śmierć, jak hańbę.

— Jezu Chryste, Jezu Chryste... powtarzał jak nieprzytomny Krzesiwa.

—Niech się pan zabiera — jedziemy.

EWANGELJA ŚW.

na niedzelę 11 po Zielonych Świątkach, zapisana u św. Marka w rozdziale VII w. 31 — 37.

Onego czasu wyszedłszy z granic Tybru, przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego przez pośrodek granic Dekapolskich. I przywiedli Mu głuchego i niemego, a prosili Go, aby nań rękę włożył. A wziąwszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce Swe w uszy jego: a splunąwszy dotknął języka jego, a wejrzawszy w niebo, westchnął i rzekł mu: Effetah, to jest: otwórz się.

I wnet się otworzyły uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego, i mówił dobrze. I przykazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale im On więcej zakazywał, tem daleko więcej rozsławili: I tem bardziej się dziwowali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił: i głuchych uczynił, że słyszą i niemych, że mówią.

KALENDARZYK

24 sierpnia **Niedziela** 11 po Ziel. Św., Bartłomieja ap.
25 sierpnia Poniedziałek, Ludwika kr.
26 sierpnia Wtorek, M. B. Częstochowskiej.
27 sierpnia Środa, Józefa Kalasantego.
28 sierpnia Czwartek, Augustyna b. i dK.
29 sierpnia Piątek, Scięcie św. Jana Chrzciciela.
30 sierpnia Sobota, Róży Lim.

Co piszą gazety?

TAKŻE... „PRZYJACIEL LUDU"!

Kilkakrotnie zwracaliśmy już uwagę Czytelnikom na pisemko wychodzące p. t „Przyjaciel Ludu" co to mizdrząc się do rządu i wyprawiając przed nim błazeńskie sztuczki prowadzi jednocześnie zajadłą walkę z Kościołem i duchowieństwem katolickim, za co już nieraz oberwało porządnie po łapach a kłamstwa trzeba było, jak się to mówi po polsku „odszukiwać" w sądzie.

Niewarto się w gruncie rzeczy zajmować tym, jak na kpiny nazwanym „Przyjacielem Ludu" gdyby nie fakt, że szkodnictwo jego wymierzone jest już wyraźnie przeciwko ogólnemu dobru państwowo-społecznemu.

Wiadomo powszechnie co to jest t. zw. „Kościół Narodowy" z Hodurem na czele stanowiący herezję odłamu od zasad wiary powszechnego Kościoła Chrystusowego. Sekta „Kościoła Narodowego" rozszerzyła się głównie w Ameryce, gdzie wybierał się i „biskup" marjawicki Kowalski, władze Amerykańskie odmówiły mu jednak prawa wjazdu, uważają bowiem i słusznie, że takich kanalji na ziemi Amerykańskiej nie potrzeba.

Obecnie przybyła do Polski wycieczka rodaków z Ameryki, a wśród nich i pewna liczba zwolenników „Kościoła Narodowego".

„Przyjaciel Ludu" robi z tego wielką hecę (Nr. 34, dnia 17 sierpnia r. b.) i pisze, że na Polskę spadło poprostu szczęście że „hodurscy" odwiedzili kraj, bo to są nie żadne „owieczki rzymskie" ale wyznawcy Kościoła Narodowego" przed ideami którego niechże idzie w kąt Rzym, ze swoją nauką i systemem wychowawczym!

I tak przez całą szpaltę jeden hymn pochwalny na na rzecz Hodura — znanego odszczepieńca od kościoła powszechnego. Oto jest... „Przyjaciel Ludu"!

O kilka stron dalej w tym samym 34 numerze owego „Przyjaciela" czytamy wierszyk p. t. „Dziadek i bocian" który ma obmawiać rozmowę dziada z bocianem Dziad żalił się bocianowi który „możnym życie weseli, a szydzi z biedaków" że oto miał dzieci, ale dzieci wygoniły go precz z chałupy i roli.

Ów „poemat" kończy się takim zwrotem.

„Nie są to drwiny lub żarty —
Poco biedakom bękarty,
Precz boćku na góry — lasy!
A lepsze nastaną czasy..."

Ci którzy uczą dzieci swoje rozumu, serca i szlachetności na „Przyjacielu Ludu" snadnie się mogą doczekać tego, że te dzieci wygonią ich z domu i ziemi, bo wychowują je w bezbożności, w pogardzie do Kościoła, nienawiści. Kto czem wojuje — od tego ginie. A co do tych „bękartów" to może wśród czytelników „Przyjaciela" jest na to rada, bo wśród uczciwych chłopów polskich to rodzą się dzieci legalne, ślubne, z wiadomego ojca i matki — nie bękarty. Dzieci któ-

---

W drodze zaczęła mu opowiadać szczegóły: uwięził ją w takiej portowej spelunie, a dziewczyna widząc że stoi na progu zguby rzuciła się z okna na bruk. W tej właśnie chwili przechodzili jacyś przechodnie, zaalarmowali policję, pogotowie lekarskie i przewieźli do szpitala. Czy jest przytomna —nie wie.

Krzesiwa słuchał tego opowiadania i zdawało mu się, że serce nie wytrzyma naporu bólu.

— Wolała śmierć, jak hańbę, śmierć!..

Taksówka przesuwała się po rojnych ulicach, aż wreszcie zatrzymała się przed gmachem ukrytym w głębi ogrodu.

— To tu.

Krzesiwa wysiadł i poczuł że nogi drętwieją mu z wrażenia; blady był jak płótno, w skroniach pulsy biły jak rozdygotane młoty.

— Niech się pan uspokoi. zaraz się czegoś dowiemy.

Weszli w głąb długiego, białego korytarza; cisza panowała tu prawie zupełna, powietrze przesycone było lekkim zapachem jodoformu i wonią lekarstw. Czasami przesunęła się bezszelestnie postać pielęgniarki, znikająca w drzwach którejś z sal.

Ajentka rozglądała się po korytarzu, nie wiedząc w którą się skierować stronę.

— Niech się pan tu zatrzyma, ja dowiem się gdzie należy iść.

Poszła w głąb, Krzesiwa zaś stał bez ruchu z myślą wbitą jak klin w czaszkę, że oto w tych murach leży Janka.

Obawa targała nim jak wicher wątłym i slabym drzewem. A jeśli nie wyżyje, jeśli śmierć wyrwie mu ją teraz, kiedy wreszcie zdawało mu się już, już ją ma.

Usłyszał kroki i zobaczył swoją towarzyszkę idącą obok pielęgniarki i jakiegoś mężczyzny w długim białym fartuchu. Szybko podbiegł ku nim, ci zaś idąc rozmawiali ze sobą po niemiecku.

— Oto jest doktór i pielęgniarka. Tak... wyskoczyła w nocy oknem. Stan jest ciężki, ma złamaną nogę, ale — dodała szybko widząc śmiertelną bladość Krzesiwy — będzie żyć, będzie.

Zwróciła się do lekarza i poczęła mu coś gorąco mówić. Ten widać protestował, ale ajentka znów jakby nalegała. Wreszcie zwróciła się do Krzesiwy.

— Dziś jej zobaczyć nie można, może jutro... No, trudno, rano przyjedziemy.

(D. c. n.)

re wyrastają na przyszłych obywateli, są żywym dorobkiem Polski, jej wartością.

W chwili kiedy Włochy, Francja, Niemcy patrzą z zazdrością na przyrost ludności w Polsce, kiedy każdy człowiek głosi hasło, że **dom rodzinny jest najcenniejszą komórką społeczną** taki pismarek, co to pożal cię Boże, plecie duby smolone i woła: precz z kastami! I cóż do tego jeszcze dodawać? Na głupotę, na takiego tumana gazetowego, któremu troi się coś w pustej łepetynie -- niema rady. Jest właśnie jedyna: wyraźnie i jasno mówić co to są za „Przyjaciele Ludu" i tępić chwast, póki nie wrośnie szkodliwym korzeniem w grunt!

Przegląd polityczny w kraju i zagranicą

NOWA PROWOKACJA NIEMIECKA

Mowa min. Treviranusa. Nawoływanie do wojny. Nowy kurs polityczny. Jasno, wyraźnie i mocno.

Buta niemiecka po ewakuacji Nadrenji rośnie z dnia na dzień i bez żadnych już ogródek wyraźnie mówi przez usta swoich pacyfistów o konieczności rewizji traktatu wersalskiego i zmianie granic zachodnich t. j. tych, jakie leżą od strony Polski — Śląska i Pomorza.

Prasa niemiecka urządziła istny atak na Polskę, a oto teraz minister spraw zagranicznych Treviranus, który jest mężem zaufania Hindenburga wygłosił w parlamencie niemieckim mowę, w której między innemi powiedział:

Z chwilą oswobodzenia od cudzego jarzma prowincyj nadrenskich, dla narodu niemieckiego nastała nowa era swobodnego i pokojowego rozwoju. Ale musimy być rzeczywiście wolni. Mamy tu na myśli naszych nieoswobodzonych jeszcze braci z nad Saary oraz **rozszarpaną krainę we wschodniej rubieży Rzeszy.**

Nigdy nie puścimy w niepamięć faktu, że Wilsona niegodziwemi środkami zmuszono do oderwania Prus Wschodnich od Rzeszy i raz jeszcze stwierdzamy, że przyszłość naszego polskiego sąsiada, który mocarstwowe swe stanowisko zawdzięcza w niemałej części przelanej krwi niemieckiej może być zapewniona tylko wówczas jeżeli między Polską a Niemcami ustaną wszelkie różnice zdań i spory, powstałe wskutek **niesprawiedliwych granic.**

Tamowanie krwi w organizmie Rzeszy na wschodzie jest bolączką dolegającą nietylko Niemcom, sprawą tą powinna się zająć cała Europa. Granice bowiem, ustalone **na podstawach nielegalnych, nie mogą się utrzymać na stałe wbrew woli pokrzywdzonego narodu i przyjdzie dzień, w którym wola ta zwycięży i wschodnia część Rzeszy znowu będzie połączona z macierzą.**

Mowa ta, wywarła w całej Europie wrażenie niezwykłe. Cała prasa francuska traktuje ją jednogłośnie jako apel do wojny i odwetu. Istotnie, dziecko nawet zrozumie, co oznacza mowa Treviranusa i że jest ona wyraźnem wezwaniem do wojny.

Jednocześnie niemiecka prasa opozycyjna walcząca z rządem donosi, że niesłychane wrażenie w Berlinie, wywołały rewelacje pisma „Welt am Abend" o przygotowaniu przezNiemcy wojny przeciw Polsce.

Z rewelacji tych okazuje się, że wojowniczą mowę min. Treviranusa przeciw Polsce poprzedziła poufna konferencja w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych, w której wzięli udział min. Treviranus, wiceminister spraw zagranicznych von Bülow, twórca nowej armji niemieckiej generał Seeckt, oraz dowódcy armji niemieckiej.

Na naradach tych ustalono nowy kurs w polityce zagranicznej Niemiec, który zebrani postanowili wszystkiemi swemi siłami i wpływami przeprowadzić.

Nowy kurs polityczny ma zdążać do: 1) oderwania Pomorza od Polski, 2) do przyłączenia Austrji do Niemiec i 3) do zniesienia wszelkich ograniczeń dla armji i floty niemieckiej.

Generalicja armji niemieckiej, której przedstawiciele wzięli w tej naradzie udział, dowodziła, że **dopóki Toruń będzie w rękach polskich**, Niemcy nie odzyskają decydującego stanowiska w Europie. Dlatego też **Polsce trzeba odebrać jej ziemie zachodnie.**

W końcu „Welt am Abend" donosi, że owo zebranie generałów i dyplomatów niemieckich omawiano również sprawę rekompensaty za Pomorze i G. Śląsk dla Polski. Uradzono ofiarować Polsce za Pomorze i G. Śląsk... obszar Kłajpedy (należy do Litwy) i... Ukrainę sowiecką.

Dają więc to, co nie do nich należy! Prasa polska oburzona podobnemi prowokacjami Niemców, w chwili kiedy święcimy dziesięciolecie Cudu nad Wisłą, domaga się aby nasze sfery dyplomatyczne jasno i wyraźnie powiedziały w stronę Niemiec: wara!

Po chłopsku, mocno trzeba trzasnąć pięścią w stół i rżnąć na odlew aż Niemcy zrozumieją, że póki mamy choć ostatnie tchnienie w piersi nie oddamy ani piędzi tego co jest z wieku wieków nasze!

PROTEST RZĄDU POLSKIEGO PRZECIWKO WYSTĄPIENIU TREVIRANUSA.

Po powrocie z Tallina, p. minister Zaleski odbył niezwłocznie z chargé d'affaires niemieckim rozmowę, która stoi w związku z ostatniem przemówieniem ministra Treviranusa.

P. minister Zaleski w sposób kategoryczny złożył w imieniu Rządu polskiego formalny protest przeciwko wystąpieniu ze strony członka gabinetu niemieckiego, skierowanemu przeciw nierozdzielności państwa polskiego.

P. minister wskazał, że podobne wystąpienia uniemożliwiają wszelką pozytywną działalność w stosunkach między obu państwami, a co gorsza wytwarzają nastroje sprzeczne z sadami pokojowej współpracy.

W związku z powyższym protestem rządu polskiego, warszawska „Gazeta Polska" zaznacza, jako rzecz niezwykle charakterystyczną, iż kilka dni przed wygłoszeniem wojowniczej mowy p. min. Treviranusa, zjawił się w Min. Spraw Zagranicznych niemiecki chargé d'affaires w Polsce p. v. Rintellen, prosząc M. S. Z. o wpłynięcie na prasę polską celem złagodzenia wystąpień niektórych pism polskich, zadrażniających rzekomo stosunki niemiecko-polskie. Otrzymał on odpowiedź, że rząd polski uczyni ze swej strony wszystko możliwe, by oddziałać w duchu uspakajającym na prasę, w nadziei, iż rząd niemiecki ze swej strony będzie oddziaływał w ten sposób na prasę niemiecką.

Po tej „demarche" nastąpiła... mowa min. Treviranusa. Komentarze zbyteczne.

Rząd polski jest zbyt opanowany — pisze dalej „Gazeta Polska" by na prowokacyjną mowę p. min. Treviranusa odpowiadać, idąc po linji najmniejszego oporu. Tego rodzaju polemika mogłaby się tylko przyczynić do większego jeszcze podniecenia opinji publicznej, czego rząd polski pragnie uniknąć w intersie pokoju. Wybiera więc inną drogę, w głębokiem przekonaniu, iż wystąpienie Treviranusa, które zaalarmowało opinję publiczną Europy, wyjaśnia aż nadto, po czyjej stronie leży wina zadrażnienia stosunków polsko-niemieckich i sabotowania rozbudowy pokoju.

DZIESIĘCIOLECIE ODZYSKANIA SPISZA I ORAWY

W dniach 15—17-ego b. m. odbędą się uroczystości 10-lecia odzyskania przez Polsku Spisza i Orawy.

Uroczystości te odbędą się dn. 15-go b. m. w Łapszach Niżnych, dn. 16-go b. m. w Nowym Targu i dn. 17-go b. m. w Orawce,

WIADOMOŚCI ROLNICZO-EKONOMICZNE

O odpowiednie zastosowanie nawozów

III.

PSZENICA

W drugim lub trzecim roku po oborniku na ziemiach cięższych: 140 — 160 kg azotniaku 20% na ha; 250—350 kg tomasyny 16% na ha; 150—250 kg soli potas. 30% na ha.

W drugim lub trzecim roku po oborniku na ziemiach lżejszych: 120 — 160 kg azotniaku 20% na ha; 300—400 kg tomasyny 16% na ha; 200—300 kg soli potas. 30% na ha.

Na pełnym oborniku na glebach ciężkich: 150—200 kg tomasyny 16% na ha; 100—140 kg soli potas. 30% na ha.

Na pełnym oborniku na ziemiach lekkich: 170—200 kg tomasyny 16% na ha; 120 — 240 kg soli potas 30% na ha.

Na pół oborniku na glebach cięższych: 60—80 kg azotniaku 20% na ha; 200—250 kg tomasyny 16% na ha; 100—200 kg soli potas 30% na ha.

Na pół oborniku na glebach lżejszych: 70—80 kg azotniaku 20% na ha 200—250 kg tomasyny 16% na ha; 200—250 kg soli potas 30% na ha. Pogłówne nawożenie wiosną wynosi przeciętnie 40—60 kg saletry amonowej 35% lub 80—120 kg saletry „Nitrofos" na ha.

JĘCZMIEŃ

W drugim roku po oborniku: 40—60 kg azotniaku 20% na ha; 200—300 kg tomasyny 16% na ha; 100—200 kg soli potas. 30% na ha.

Po roślinach motylkowych: 30 — 40 kg azotniaku 30% na ha; 300—400 kg tomasyny 16% na ha; 150—250 kg soli potas. 30% na ha.

Na gruntach piaszczystych lub torfiastych: 60—80 kg azotniaku 20% na ha; 250—350 kg tomasyny 16% na ha; 200—300 kg soli potas. 30% na ha.

OWIES

Na ziemiach wyjałowionych: 160—200 kg azotniaku 20% na ha; 260—350 kg tomasyny 16% na ha; 150—200 kg soli potas. 30% na ha.

Na nowinach: 100 — 200 kg azotniaku 20% na ha; 250 — 300 kg tomasyny 26% na ha; 100 — 150 kg soli potas. 30% na ha.

Po roślinach motylkowych: 100—120 kg azotniaku 20% na ha; 250—350 kg tomasyny 16% na ha.

ZIEMNIAKI

Na pełnym oborniku: 160 — 200 kg azotniaku 20% na ha; 150—200 kg soli potas. 30% na ha.

Na pół oborniku: 200—260 kg azotniku 20% na ha; 150—200 kg tomasyny 16% na ha; 200—300 kg soli potas. 30% na ha.

Na nawozach zielonych: 100 — 150 kg azotniaku 20% na ha; 150—200 kg. tomasyny 16% na ha; 150—200 kg soli potas. 30% na ha.

BURAKI PASTEWNE I CUKROWE

Na pełnym oborniku: 100—180 kg azotniaku na ha; 300 — 400 kg tomasyny na ha; 200 — 300 kg soli potas. oraz w dwuch dawkach po 20 kg saletry amonowej pogłównie.

W drugim roku po oborniku: 120—200 kg azotniaku 20% na ha; 400—500 kg tomasyny 16% na ha 250—350 kg soli potas. 30% na ha. Pogłównie w dwuch dawkach po 20—30 kg saletry amonowej 35% na ha.

MOTYLKOWE NA ZIARNO

Koniczyna, groch, łubin, seradela, bób, fasola: 250 — 300 kg tomasyny 16% na ha; 250 — 300 kg soli potas 30% na ha.

ŁĄKI

Niestety większa część naszych łąk to moczarzyska porosłe sitowiem i kwaśnemi trawami. Po odwodnieniu, podsiewie szlachetnemi roślinami pastewnemi oraz ookładnem wapnowaniu będzie racjonalne nawożenie następujące:

Łąki nadrzeczne rok rocznie zalewane: 35—65 kg saletre „Nitrofos" 250—300 kg tomasyny 16%; 600—900 kg kainitu na ha.

Łąki nadrzeczne niezalewane: 40—80 kg „Nitrofosu"; 300—400 kg tomasyny i 800—1000 kg kainitu na ha.

Łąki torfowe: 300—400 kg. 16% tomasyny i 1000—1400 kg kainitu na ha. Przy zakładaniu łąk sztucznych z wsiewką rośliny chronnej (np. owies) 80—120 kg azotniaku 20% na ha; 300 — 400 kg tomasyny 16% na ha; 900—1300 kg kainitu na ha.

Łąki sztuczne będące w użyciu: 40—60 kg „Nitrofosu; 300—400 kg tomasyny 16% i 800—1000 kg kainitu na ha. Kainit naależy wysiewać na łąki zawsze późną jesienią.

Powyżej podane ilości nawozów winny być bez względu na obecny kryzys gospodarczy rok rocznie wysiewana, gdyż raz wyjałowiona i zaniedbana gleba będzie wydawać przez kilka jeszcze lat następnych ujemne plony. Zaoszczędzić na gotówce można w gospodarstwie rolnem na wszystkiem, ale oszczędność na nawozach będzie zawsze fałszywa.

inż. Bronisław Liebek.

Rzepak zimowy

Rzepak jest rośliną bardzo wrażliwą, tak jak i ozimina, zbyt bujnie wyrośnięta jesienią łatwiejszemu ulega wyprzeniu w wypadku bezmroźnej a śnieżnej zimy. Dlatego należy na niego zwrócić pilną uwagę, by z jesienią nie wyrastał nadmiernie, co może być spowodowane za prędkim obredleniem, jest wrażliwy na wiosenne przymrozki jak i na dokładną uprawę. Szkodzą mu gwałtowne zmiany temperatury, znosi w niezbyt wygodnym stanowisku mrozy do 15° C. a pod kożuchem śniegowym nie wymarża przy 20° C. w wilgotnym stanowisku szkodzą mu już mrozy 8° C.

Uprawa musi być dokładna, rola dobrze przerobiona, a więc przy najmniej 2 orki dane, z których jedna z pogłębiaczem i to możliwie głęboko.

Rzepak wymaga ze względu na dosyć głębokie zakorzenienie sięgające niejednokrotnie do 70 cm. w głąb, ziemi dobrze wynawożonej, obfitej w wapno, pszennej lub jęczmiennej, głębokiej uprawy jak i obfitego nawożenia, sieje się go zwykle na oborniku w płodozmianie najwłaściwsze miejsce będzie dla niego po zbożu, w którym była wsiana mieszanka koniczyn na pastwisko. Po wypaszeniu należy podorać, oczywiście z chwastów, nawieźć obficie obornikiem, najwłaściwszy owczy, jako najszybciej rozkładający się i przyorać z pogłębiaczami.

Jako nawóz pomocniczy należy dać na hektar:
200 kg. saletry albo odpow. ilość siarczanu amonu,
600 kg. superfosfatu,
400 kg. kainitu.

Czas wysiewu ziarna pierwsza połowa sierpnia, ilość wysiewu 14 — 15 kg. na ha., głębokość siewu drylem 1 — 3 cm, szerokość rzędów do obredlenia 40 — 70 cm.

Wiosną jak tylko rola obeschnie należy lekką broną zgarnąć zgniłe w czasie jesieni i zimy liście, a gdy wege-

tacja się ruszy, należy rzepak obredlić, zważając by nie przysypać stożków wzrostu rzepaku.

Sprzęt wypada mniejwięcej około połowy lipca, jest dosyć kłopotliwy i trudny, ponieważ rzepak niedojrzewa równo, gdyż zwykle dolne strąki są już dojrzałe, górne jeszcze zielenieją — przyczem przy najmniejszym dotknięciu łatwo wymłuca się z tego powodu sprzęt rzepaku należy przeprowadzić z wszelkiemi ostrożnościami.

Rzepak sprzątać należy wtenczas gdy całe pole przybierze czerwonano-brunatny kolor a ziarnko w dolnych strąkach zacznie brunatnieć.

Gdy chcemy rzepak ciąć żniwiarkami, należy wybrać do tego czas pochmurny i z rosą, gdy jeszcze większość strąków jest zielonkowata. Nie należy się obawiać że rzepak jest za zielono zżęty — bowiem w snopie na polu dojrzeje bez obawy wysypania się. Na wozy żniwne zalecałoby się nałożyć płachty gdyż rzepak przez transport łatwo się wykrusza a gdy zabezpieczymy się płachtami to, blisko połowa ziarna zostanie w płachtach żniwnych na dnie wozu.

Po zwiezieniu rzepaku do stodoły lub sterty zalecałoby się młócić takowy natychmiast, bowiem słoma rzepaku nigdy nie da się tak wysuszyć, bez strat ziarna, aby w stertach lub stodole nie ulegała zaparzeniu. Rzepak należy przechowywać na śpichlerzu w gromadach 2 — 3 cm. i stale takowy przegarniać by nie uległ zepsuciu.

Homir Jastrzębiec-Jurkowski.

Wzrost wywozu w lipcu r. b.

Wywóz z Polski łącznie z w. m. Gdańskiem w lipcu r. b. według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego przedstawiał się następująco:

Wywieziono ogółem 1.601.351 tonn towarów o wartości 197.776 tys. zł. w porównaniu do czerwca r. b. wywóz w lipcu r. b. wzrósł w wadze o 263.413 tonn wartości wzrósł o 28.502 tys. zł.

W porównaniu do czerwca r. b. najwięcej zwiększył się wywóz następujących grup towarów:

Artykułów spożywczych o 13 miljonów zł., a w tem wywóz masła o 3,6 miljn. zł., cukru o 2,9 miljn. zł., żyta o 2 miljn. zł., paszy o 1,9 miljn. zł. i bekonów o 1,6 miljn. zł. Zmniejszył się natomiast wywóz jaj o 600 tys. zł.

Materjałów i wyrobów drzewnych wywieziono więcej o 5,4 miljn. zł., a w tem wzrósł wywóz podkładów kolejowych o 1,7 miljn. zł., bali, desek i łat o 1,6 miljn. zł., oraz papierówki on 1,2 miljn. zł.

Wywóz paliwa, asfaltu, ropy i pochodnych produktów wzrósł o 3,9 miljn. zł., w tem zwiększył się wywóz węgla o 4,4 miljn. zł., zmniejszył się natomiast wywóz nafty o 600 tys. zł. i parafiny o 800 tys. zł.

Metali i wyrobów metalowych wywieziono więcej o 3,2 miljn. zł., w tem wzrósł wywóz szyn, żelaza i stali o 1,2 miljn. zł. i cynku o 900 tys. zł.

Materjałów i wyrobów włóknistych wywieziono o 2 miljn. zł. więcej, w tem wzrósł wywóz przędzy wełnianej o 1,8 miljn. zł. i tkanin wełnianych o 0,7 miljn. zł.

Stan plantacyj buraczanych w Polsce

Stan plantacyj buraczanych w Polsce w r. b. jest naogół zadawalający. Przyczyniły się do tego sprzyjające warunki atmosferyczne—dość znaczne opady i dość wysoka ciepłota. Przeprowadzone analizy w zachodnio-polskich cukrowniach wykazały, że spodziewany sprzęt buraków z 1 ha wyniesie obecnie 276 gram., waga zaś cukru w buraku — 32,72 gram., procent cukru w buraku wynosi 11,86.

Z cyfr tych wynika, że spodziewany sprzęt w r. b. jest większy od roku ubiegłego, a równy niemal sprzętowi z 1928 r. Przeciętna waga buraka w r. b. jest największa od wag buraka w ostatnich 5-ciu latach, również waga cukru w buraku jest w r. b. największa w ciągu ostatnich lat 5-ciu, natomiast procent cukru w buraku mniejszy jest o 0,39 niż w r. ub.

Prace nad organizacją eksportu grzybów

Instytut Eksportowy wiele uwagi poświęcił sprawie organizacji syndykatu eksporterów grzybów celem racjonalizacji dotychczasowych poczynań poszczególnych osób i firm. Będąc prawie na ukończeniu prace powyższe zostały zniweczone przez grupę firm, będących właściwie importerami grzybów rosyjskich, w których interesie, rzecz prosta, nie leżało zorganizowanie eksportu i zwiększenia produkcji krajowej. Wobec tych trudności Instytut przystąpił do zagadnienia organizacji tej dziedziny z innej strony, a mianowicie: wyselekcjonowania firm poważnych i oparcia o nie całego eksportu, dając im możność przystosowania produkcji do wymagań zagranicznych, które zostały dokładnie zbadane na podstawie prób specjalnie w tym celu sprowadzonych z zagranicy. Przeprowadzone badania możliwości eksportu grzybów dały bardzo obfity materjał dotyczący pojemności poszczególnych rynków, wymagań co do jakości, opakowania i t. d. Biorąc pod uwagę, że rynek amerykański posiada największą pojemność, przesłano próbki Amerykańsko-Polskiej Izbie Handlowej. Na podstawie szczegółowych badań tych prób, stwierdzone zostały pewne odchylenia od ustalonych typów na rynku amerykańskim, po usunięciu których możliwości zniesienia zbytu będą bardzo duże. Dotychczasowy kierunek naszego wywozu ogranicza się do trzech rynków: niemieckiego, francuskiego i amerykańskiego tylko grzyby suszone), przyczem gros eksportu idzie do Niemiec, co jest uzasadnione bliskością położenia geograficznego tego rynku, dzięki czemu towar można wysyłać również w stanie świeżym.

Ziarno do siewu

W obecnych chwilach, kiedy opłacalność produkcji rolnej została poważnie zachwianą, ogólnem dążeniem rolników jest obniżenie kosztów produkcji.

Obserwujemy kolosalny spadek zapotrzebowania na nawozy sztuczne oraz naogół mniej staranną uprawę roli, jako bezpośredni skutek kryzysu w rolnictwie.

Powyższe nie może pozostać bez znaczenia dla kultury roli i przyszłorocznych zbiorów, obniżając tak jedno, jak i zarówno drugie.

W ten sposób kryzys gospodarczy niestety będzie jeszcze pogłębiony przez zmniejszenie się produkcji rolnej.

Do pewnego stopnia obniżeniu się plonów można jednak zapobiec nawet przy oszczędzaniu kosztów uprawy i nawozów sztucznych, na co specjalnie pragniemy zwrócić uwagę rolników.

Jak wiadomo rośiiny pochodzące z wyborowego ziarna, od roślin zdrowych i uodpornionych na ujemne warunki klimatyczne raz glebowe, dają w rezultacie plon większy od roślin pochodzących ze słabego materjału nasiennego. Są pewne odmiany siewne, które pod tym względem, jak pokazały praktyka i doświadczenia, nie mają wprost konkurencji. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż przecież w pierwszym okresie swej wegetacji roślina opiera swe siły żywotne prawie całkowicie na zawartości nasienia i na jego żywotnej sile i wytrzymałości. Szybki rozwój gęstszej sieci korzeni i odpowiednie ulistwienie może dać tylko zdrowe ziarno siewne, które nawet na lichych ziemiach i w ujemnych warunkach atmosferycznych może dać silną a plenną roślinę.

Sprawa ta jest niezmiernie ważną dla rolnika, któremu nie wolno lekceważyć jakości siewnego ziarna, tembardziej, iż dobrego materjału nasiennego może wysiewać znacznie mniej, jak zwykłego, co sowicie pokryje nadwyżkę w cenie centnara oryginalnego ziarna.

Centralna Sekcja Nasienna w Warszawie, co roku publikuje wyniki badań nad jakością i plennością oryginalnych odmian siewnych, przyczem od szeregu lat kilka odmian wysunęło się na pierwsze miejsce, dając maksymalne plony.

Badania tych wyników przeprowadzone przez instytut Doświadczalny w Polsce (Poznań św. Marcina, 18, II p.), wyka-

zały, iż w roku 1928 plony żyta ponad 100 proc. w stosunku do plonów odmian obranych jako wzorzec, dały następujące oryginalne odmiany: rogalińskie w 8 majątkach i stacjach doświadczalnych, pułaskie w 7, wierzbieńskie w 5, petkus w 5 i zeelandskie w 4 w jednakowych warunkach glebowych i innych. Z każdą odmianą było dokonane kilkadziesiąt doświadczeń przyczem do porównania mogły służyć jedynie doświadczenia w 10 majątkach i stacjach doświadczalnych, gdyż w innych doświadczalnych majątkach nie wszystkie te odmiany były próbowane. Rok 1927 również przyniósł zwycięstwo rogalińskiego żyta pod względem największej ilości pierwszych i drugich miejsc, co do osiągniętych plonów.

Wobec zbliżającej się kampanji siewnej należy pamiętać, iż tylko najlepsze odmiany oryginalne mogą zapobiec do pewnego stopnia zmniejszeniu się plonów, które należy przewidzieć w związku z mniej staranną uprawą i nawożeniem roli.

Drobne wiadomości rolniczo-ekonomiczne

O ZWIĘKSZENIE SPOŻYCIA MLEKA.

Centralne Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych rozpoczęło akcję za wprowadzeniem do armji odżywiania mlekiem zamiast czarną kawą. Zmiana ta, zastosowana niedawno w Niemczech, wyjdzie na korzyść zarówno zdrowiu żołnierzy jak i rolnictwu, dzięki rozszerzeniu zbytu mleka.

POŁOŻENIE PRZEMYSŁU DROŻDŻOWNICZEGO W POLSCE.

Przemysł drożdżowniczy reprezentowany jest obecnie w Polsce przez 14 czynnych drożdżowni. Wewnętrzne spożycie drożdży wykazuje w ciągu ostatnich lat stały wzrost, jak to ilustrują następujące liczby: w r. 1927 spożycie wynosiło około 7 milj. kg., w 1928 — ok. 8 milj. kg., w 1929 ok. 9 milj. kg. Wskutek niejednakowego poziomu kulturalnego poszczególnych rejonów Polski, spożycie drożdży na głowę wynosi na Kresach Wschodnich tylko 0,17 kg., na Górnym Śląsku 0,42 kg. zaś w Warszawie 0,8 kg. — Zdolność produkcyjna fabryk, która wynosi około 28 milj. kg. rocznie, jest obecnie wyzyskana zaledwie w 1/3 części. Dzięki umowom zawartym przez zrzeszony przemysł drożdżowniczy polski z koncernami zagranicznemi, przywóz drożdży do Polski w r. 1929 w porównaniu z okresem poprzednim został zredukowany; przemysł nasz czyni obecnie w dalszym ciągu zabiegi w kierunku jeszcze większego obniżenia przywozu drożdży z zagranicy.

CZY BĘDZIE ZWYŻKA CEN ZBOŻA.

W poprzednim numerze naszej gazety donosiliśmy o katastrofalnej posusze, jaka dała się we znaki rozległym terenom Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. — Natura sama ograniczyła przestrzeń siewną, co rolnictwo amerykańskie w celu spowodowania podwyżki cen zboża chciało zrobić w sposób sztuczny.

Wiadomości o suszy amerykańskiej streszczają się następująco:

Straty w zbiorach kukurydzy są bardzo ciężkie — co musi odbić się na cenach pszenicy i wogóle zboża. Na skutek panującej w całym kraju posuchy — prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover zaprosił na konferencję gubernatorów (zarządców) 12 środkowych stanów — celem naradzenia się nad sposobem przyjścia z pomocą dotkniętym gospodarstwom. Sytuacja z powodu braku deszczów z dnia na dzień się pogarsza. Według oświadczenia prezydenta 1 miljon rodzin farmerskich (rolniczych) zagrożonych jest przez posuchę — od której zginęła już jedna dwunasta ogólnej ilości bydła. Wyżywienie ludności dotąd wprawdzie nie ucierpiało, jednak już w najbliższym czasie spodziewać się należy wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby.

Amerykański rynek zbożowy ma ogromny wpływ na kształtowanie się cen zboża w Europie. Gazety niektóre piszą, że liczyć się należy z podwyżką cen zboża w Ameryce, co prawdopodobnie pociągnie za sobą zwyżkę cen w Europie.

POWIATOWA SZKOŁA ROLNICZA ŻEŃSKA W TRZEPOWIE.

Kurs trwa 11 miesięcy i rozpoczyna się 15-go października. Nauka obejmuje gospodarstwo domowe, t. j. gotowanie, pieczenie, pranie krój, szycie, haft kolorowy i biały, hodowlę, rolnictwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo i przedmioty ogólnokształcące (religja, język polski, historja i geografja Polski, rachunki, higjena, rachunki gospodarcze, przyrodoznawstwo, spółdzielczość i prawa). Naukę prowadzi się teoretycznie i praktycznie. Nauka darmo, opłata tylko za utrzymanie według rzeczywistych kosztów wynosi 35 zł. miesięcznie, która winna być uskuteczniona z góry za 2 miesiące.

Do szkoły przyjmowane są córki drobnych rolników, które w przyszłości mają pracować we własnem gospodarstwie w wieku od lat 16 w górę, zdrowe i dobrze rozwinięte, przygotowane przynajmniej w zakresie 4-ch oddziałów szkoły powszechnej.

Zapisy przyjmowane są do 10-go października.

Wymagane jest wypełnienie podania, wzór którego Szkoła wysyła na żądanie.

Po wysłaniu do Szkoły podania, napisanego własnoręcznie, oraz 1) świadectwa szkolnego, metryki, świadectwa zdrowia, szczepienia ospy i świadectwa moralności, jak również 10 zł. wpisowego, kandydatka zostanie zawiadomiona, czy podanie jej jest uwzględnione.

W razie, gdyby kandydatka nie mogła być przyjęta do Szkoły, papiery i wpisowe będą natychmiast zwrócone.

Uczenice powinny przywieźć ze sobą: siennik, poduszkę, kołdrę, białe przykrycie na łóżko i skromną wyprawę: ciepłe ubranie do pracy na miesiące zimowe, dwie pary obuwia, nóż, widelec, łyżkę i łyżeczkę do herbaty, kilka metrów materjału bieliźnianego do szycia oraz kawałek płótna swojskiego do haftu kolorowego i nożyczki. Mundurek szkolny, 2 chustki na głowę, 3 fartuchy do pracy szyją sobie uczenice w szkole.

Dojazd do Trzepowa od Warszawy i Włocławka statkiem lub koleją przez Kutno do stacji Płock — Radziwie Trzepowo od Płocka jest oddalone o 6 kilometrów w kierunku Bielskiej szosy.

Zarząd Szkoły.

GIEŁDA

CENY ZBÓŻ.

(Ceny za 100 kg. w złotych).

Żyto 20 — 21, usposobienie spokojne. Pszenica 31.75 —33.25 usposobienie spokojne. Jęczmień przemiałowy 22.50 — 25.00, usposobienie spokojne, jęczmień browarowy 26.50 — 28.50, usposobienie spokojne. Owies stary 24.00. Owies nowy 10 — 20.00, usposobienie spokojne. Mąka żytnia wł. worka według urzędowo ustalonego typu (65%) 33.50, usposobienie spokojne. Mąka pszenna 65% wł. worka 52 — 55.00 usposobienie spokojne. Otręby żytnie 12.50 — 13.50. Otręby pszenne 15.50 — 16.50. Rzepak 46 — 48.00. Groch Victoria 42 — 47.00.

Miłość i zazdrość przyczyną zabójstwa

W nocy z 20 na 21 ub. m. około 12-ej w nocy zamordowano w Unisławiu w sposób ohydny 19-letniego stolarza Bernarda Magdzińskiego. Jako sprawców zbrodni aresztowano Zygmunta Jetkowskiego i Franciszka Taflińskiego z Racina, którzy z denatem wszczęli spór o pewną niewiastę. W wyniku sprzeczki powstała bójka, w czasie której Magdziński ugodzony został kilkakrotnie nożem w brzuch i bok. Zwłoki ofiary pozostawili napastnicy na miejscu obok stacji kolejowej. Na trupa natrafiono dopiero nad ranem. Na miejsce zbrodni zjechała natychmiast komisja sądowo - lekarska z Chełmna. Aresztowanych osadzono w więzieniu śledczem w Chełmnie.

Polacy u świętej stygmatyczki w Kennersreuth

Do Kennersreuth, miejscowości, gdzie zamieszkuje słynna stygmatyczka Teresa Neumann, przybyli ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. biskup Lissowski, księża prałaci Bączek i Kaczyński oraz prof. uniw. pozn. i znany chirurg p. Jurasz.

Konnersreuth jest typową bawarską wsią kościelną, położoną w pobliżu granicy czechosłowackiej, w odległości 60 km. od Marienbadu.

Teresa Neumann mieszka tam wspólnie ze swymi rodzicami, liczy obecnie 32 lata. Od dzieciństwa odznacza się wielką pobożnością, spędzając długie chwile na modlitwie i rozmyślaniu nad Męką Pańską. Co piątek przed Teresą Neumann przesuwają się obrazy Męki Chrystusa Pana, widzi pochód na Kalwarję, cierpiącego i umierającego na krzyżu Zbawiciela i widzi tłumy, słyszy głosy.

Każdy epizod z Męki Pańskiej, każde uderzenie, każde cierpienie, zadawane Jezusowi, Teresa Neumann odczuwa boleśnie.

W piątek kiedy do Konnersreuth przybyła wycieczka polska, Teresa Neumann znajdowała się również w stanie ekstazy. Po bladej twarzy z oczu spływała smuga krwi, rany były otwarte na głowie i w boku. Na dłoniach widoczne były krwawe plamy, jak gdyby od przybicia gwoździ. Leżała w łóżku z zamkniętemi oczyma, nerwowo poruszając palcami, od czasu do czasu rozkładając i krzyżując ręce.

W przerwach pomiędzy jedną a drugą ekstazą Teresa Neumann odpowiada na zadawane jej pytania, przyczem w dopowiedzeniach jej zaznacza się dar jasnowidzenia.

Jasnowidzeniu tylko można przypisać odpowiedzi jej, dawane ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi i ks. biskupow Lissowskiemu. Teresa Naumann niezmiernie trafnie poznaje i określa osoby ją odwiedzające.

Stolica Apostolska i Kurja biskupia w sprawie stygmatów i ekstaz Teresy Neumann dotychczas nic nie orzekły. Na odwiedzenie Teresy Neumann trzeba mieć specjalne zezwolenie na piśmie biskupa z Regensburga, inaczej rodzice do niej nie dopuszczą.

Bony zamiast pieniędzy w Rosji Sowieckiej

Wskutek katastrofalnego braku monety zdawkowej sowiet leningradzki postanowił wypuścić specjalne bony, któremi robotnicy będą płacić w kooperatywach sowieckich oraz w jadłodajniach. Dyrekcja tramwajów otrzymała polecenie wypuszczania abonamentów na wielokrotne przejazdy tramwajem. Sowiet wydał odezwę do ludności oraz organizacji z wezwaniem do rozpowszechniania nowych środków płatniczych.

Kolektywy nie chcą oddawać zboża

Prasa sowiecka zamieszcza alarmujące wiadomości o licznych przypadkach odmowy kolektywów rolnych oddwania zboża do magazynów rządowych. Jeden z kolektywów w okręgu stawropolskim ogłosił strajk rolny na znak protestu przeciwko nałożeniu zbyt wysokiego kontyngentu na zboże, podlegające złożeniu do magazynów rządowych. Szereg kolektówów w tym okręgu oświadczył za pośrednictwem swych delegatów, iż nie odda ani jednego korca zboża, które jest potrzebne członkom kolektywów. W kolektywach, nad Donem, uchwalone są rezolucje o przedterminowej sprzedaży zboża prywatnym kupcom i zakładany jest protest przeciwko zbyt niskim cenom na zboże wyznaczanym przez rząd.

Wieści z kraju

ZMIANY NA STANOWISKACH STAROSTÓW.

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach nastąpią zmiany na stanowiskach starostów:

Dotychczasowy starosta w Wadowicach p. Dynowski przeniesiony zostaje na stanowisko staroty w Grybowie, starostwo zaś wadowickie obejmie dotychczasowy starosta w Jarocinie — p. Wąs.

Na stanowisko starosty w Jarocinie mianowany będzie dotychczasowy tamtejszy zastępca starosty — p. Libucha.

ODZNACZENIE ZA RATOWANIE GINĄCYCH.

Zostali odznaczeni medalem za ratowanie ginących następujące osoby: Bronisław Falfus — szeregowy drużyny dowódcy baonu K. O. P. w Fedenkałach, Jan Bekiesz — starszy posterunkowy p. p. w Królewskiej Hucie za uratowanie osoby z pod nadchodzącego pociągu, Stanisław Węgrzynek — szeregowy straży granicznej w Wąsowej, pow. Gorlickiego — za wyratowanie 2-ch osób z płonącego domu, Jerzy Karpowicz — uczeń gimnazjalny w Gostyninie — za wyratowanie tonącej, Eryk Steinberg uczeń stolarski w Białośliwie, pow. wyrzyskiego — za wyratowanie tonącego.

EKSPORT OLSZYNY PO CENACH ZNIŻONYCH.

Na ostatniej międzyministerjalnej komisji został rozdzielony kontyngent olszyny z obniżonym cłem zł. 1.50 Kontyngent ten wynosi 18 tys. metrów sześc. Przydziały zostały uskutecznione na rzecz firm, które w poprzednich rozdziałach zostały pominięte. Ważność pozwoleń obowiązuje do dn. 15 listopada r. b. przyczem obecnie w drodze wyjątku miarodajnym będzie nie termin odejścia olszyny na granicę, lecz termin załadowania.

NOWE BUDYNKI MIESZKALNE.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych przystąpił do budowy w Gdyni przy zbiegu ulic Stojańskiej i Kasynowej pięciu kompleksów domów mieszkalnych kosztem około 4 miljonów zł.

Gdynia uzyska dzięki temu przeszło 400 nowych mieszkań.

16 GOSPODARSTW POSZŁO Z DYMEM.

W Głowaczowie pod Radomiem w nocy z dnia 3 na 4 b.m. wybuchł wielki pożar, który zniszczył doszczętnie 16 gospodarstw wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Dzięki energicznej akcji przybyłych okolicznych straży pożarnych zdołano uratować resztę miasteczka. Straty wynoszą 115.000 złotych. Powodem pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

ŻMIJE ZNÓW SIĘ UKAZAŁY.

Departament służby zdrowia Ministerjum Spraw Wewnętrznych, otrzymał kilka nowych meldunków o wypadkach pokąsania ludzi przez jadowite żmije. Wypadki te miały miejsce w Mławie, pod Łuckiem i w Bydgoszczy. Na miejsce wysłano szczepionki przeciwjadowe.

ARESZTOWANIE ZBRODNIARZY.

We Lwowie rozeszły wiadomości o aresztowaniu rusinów, uczestników napadu na ambulans pocztowy pod Bóbrką w Małopolsce Wschodniej. Jednego ze zbrodniarzy aresztowano w Nowym Sączu.

Również w rękach policji są już podobno ruscy podpalacze, którzy podłożyli ogień pod zabudowania w majątkach gen. Malczewskiego i rodziny ś. p. gen. Rozwadowskiego. Jeden z podpalaczów jest podobno zecerem, pozostali trzej — uczniami gimnazjalnymi.

Nazwiska trzymane są przez władze w tajemnicy.

BOCIANY I DRZEWA WRÓŻĄ PIĘKNĄ JESIEŃ I SROGĄ ZIMĘ.

Niezbyt gorące lato pobudza do refleksyj, jaką będziemy mieli jesień.

W ostatnich czasach zaobserwowano większe stada bocianów, lecących ku północy. Objaw ten spostrzeżony jednocześnie w kilku okolicach kraju, ma oznaczać długą i piękną jesień.

Mniej różowo wyglądają horoskopy co do zimy. Po wsiach na drzewach owocowych ogrodnicy znajdują olbrzymie, wielkości głowy ludzkiej banie, schroniska os, co, według przepowiedni starych wieśniaków, jest niezawodną wróżbą zbliżającej się srogiej zimy.

Informacje dla emigrantów

SYNDYKAT EMIGRACYJNY.

Oddziały i Agentury Syndykatu Emigracyjnego działają na terenach województw wołyńskiego, polskiego, lwowskiego i tarnopolskiego.

OSTRZEŻENIE DLA EMIGRANTÓW.

Niesumienni pokątni agenci i pośrednicy stracili pole do grubych zysków, ciągnionych z kieszeni emigrantów. Wszyscy mający zamiar wyjechać zagranicę, zwracają się do biur Sydykatu Emigracyjnego który udziela bezpłatnie wszelkich informacyj, a także bezpłatnie wyrabia wszelkie dokumenty, potrzebne do wyjazdu, dostarcza karty okrętowe, bilety kolejowe i t. p. Agenci widząc stale wzrastające zaufanie emigrantów do Syndykatu Emigracyjnego wynaleźli nowy sposób wyzysku emigrantów: tłumaczą, że za opłatą wyrobią emigrantom protekcję w Syndykacie.

Przestrzegamy emigrantów przed tego rodzaju wyzyskiem. Syndykat Emigracyjny udziela wszelkich informacyj i porad zupełnie bezpłatnie. Również bezpłatnie wyrabia emigrantom paszporty emigracyjne i wszelkie dokumenty potrzebne do wyjazdu.

WYZYSK EMIGRANTÓW.

Agentura Syndykatu Emigracyjnego w Korcu, wyrabiając bezpłatne dokumenty wyjeżdżającym emigrantom, natknęła się na fakt bezprzykładnego wyzysku emigrantów, ze strony pokątnych agentów emigracyjnych.

Wielką stosunkowo sumę 1,800 rubli w złocie, na jaką zostali oszukani emigranci-rusini, udało się Syndykatowi Emigracyjnemu wydobyć z rąk hjen emigracyjnych i zwrócić emigrantom.

Podając powyższe do wiadomości, przestrzegamy emigrantów przed korzystaniem z pośrednictwa pokątnych agentów.

Po wszelkie informacje należy zwracać się do biur Syndykatu Emigracyjnego, rozsianych na terenie województw poleskiego, wołyńskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

OSTRZEŻENIE PRZED WYJAZDEM DO ARGENTYNY.

Urząd Emigracyjny stwierdza na podstawie otrzymanych w drodze urzędowej wiadomości, iż sytuacja na rynku pracy w Argentynie jest w chwili obecnej wprost rozpaczliwa wskutek nieurodzajów i gwałtownego przesilenia gospodarczego. Ostrzega się przeto przed wyjazdem do tego kraju osoby, które nie posiadają tam krewnych lub zapewnionego miejsca pracy. Wyjazd będzie możliwy dopiero z chwilą poprawienia się stanu rynku pracy, co nastąpić może w najbliższych miesiącach, gdyż zazwyczaj z wiosną (u nas okres jesienny) wzrasta zapotrzebowanie na pracowników.

Co będzie słychać przez Radjo?

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA

Niedziela, 24. VIII. Godz.: 10.15 — Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. 12.00 — Komunikat meteorologiczny. 14.50 — Audycja Wojskowa org. staraniem Wojsk Instytutu Naukowo Wydawniczego wespół z Polskiem Radjo. 15.30 — Odczyt rolniczy. 16.00 — Odczyt rolniczy. 16.30 — Odczyt rolniczy. 17.10 — „Co czytano przed stu laty"" — opowie prof. Henryk Mościcki. 17.25 — Koncert popołudniowy Repr. Ork. Pol. Państw. m. st. Warszawy dyr. A. Sielski. 19.05 — Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22.15 — Komunikaty meteorologiczny, policyjny i sportowy. 23.00 — Muzyka taneczna z „Oazy".

Poniedziałek, 25. VIII. Godz.: 13.00 — Komunikat meteorologiczny. Po komunikacie dalszy ciąg muzyki gramof. 15.15 — Komunkiat gospodarczy. 19.45 — „Skrzynka pocztowa rolnicza" — korespondencję bieżącą omówi in. Wacław Tarkowski. — Giełda rolnicza.

Wtorek, 26. VIII. Godz.: 13.00 — Komunikat meteorologiczny. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 16.15 — Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 — „Chwilka lotnicza". — (Znaczenie autoryga dla lotnictwa) wygł. kpt. pil. M. Kretowicz. 17.35 — Transmisja z Krakowa. Dr. J. Lankau wygł. odczyt p. t. „Nad Popradem". 18.00 — Koncert popołudniowy popularny pod dyr. Ork. P. R. p. J. Ozimińskiego. 19.30 — Giełda Rolnicza. 22.00 — Feljeton p. t. „Kto co wynalazł"— wygł. p. dr. Bernard Szarlit. 22.15 — Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy.

Środa, 27. VIII. Godz.: 12.30 — Program dla dzieci. Pani Wanda Tatarkiewicz omówi „Listy od dzieci" 13.00 — Komunikat meteorologiczny. Po komunikacie dalszy ciąg muz. gramof. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 17.10 — Komunikat harcerski. 19.20 — Feljeton p. t. „Szary piechur, czy malowane dziecię" wygł. pp. Jan Relski i por. Karol Koźmiński. 19.45 — „Skrzynka pocztowa rolnicza" — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza 22.00 — P. L. Chrzanowski, Nacz. Wydz. Prasowego M. S. Zagr. „Międzynarodowe porozumienie rolnicze z inicjatywy Polski".

Czwartek, 28. VIII. Godz.: 12.10 — „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni". 13.00 — Komunikat meteorologiczny. Po komunikacie dalszy ciąg muz. gramof. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 17.10 — Komunikaty Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 19.45 — Giełda rolnicza.

Piątek, 29. VIII. Godz.: 13.00 — Komunikat meteorologiczny. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 19.45 — Giełda Rolnicza.

Sobota, 30. VIII. Godz.: 13.00 — Komunikat meteorologiczny. Po komunikacie dalszy ciąg muz. gramof. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 19.45 — Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników. 22.15 — Komunikaty: meteorologiczny, policyjny i sportowy.

Żeby się trochę pośmiać

W WAGONIE.

W przedziale drugiej klasy siedzą naprzeciw siebie dwaj nieznani panowie A i B.

Pana A bardzo świerzbi język, chce za wszelką cenę porozmawiać z towarzyszem podróży, pan B. pragnie spokoju i marzy o tem, aby możliwie najdłużej nie zamienić z nikim słowa.

Pan A. zaczyna: — Daleko łaskawy pan jedzie?

Pan B. — Daleko.

— A dokąd?

Do Afryki.

— Poco?

— Żenię się.

— Z kim?

— Z małpą.

— To... to nie dadzą ślubu.

Dlaczego?

— A bo za bliskie pokrewieństwo.

Redaktor: CZESŁAW JANKOWSKI. Wydawca: HENRYK ŁUBIEŃSKI.

Drukarnia Literacka, Sp. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22.